

Kochanowski, Jan Karol

Ś.p. Ignacy-Tadeusz Baranowski (ur. 1879, um. 26 listopada 1917 r.)

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 10, 167-171

1917

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

X.

Zmarli członkowie.

Ś. p. Ignacy-Tadeusz Baranowski

(ur. 1879 r.; um. 26 listopada 1917 r.) *)



Żalobni Słuchacze,

Bywają w życiu tragedje niezbadane. Jedną z tragedji takich—zarówno z punktu widzenia ludzkiego, jak społecznego—kryje ta trumna.

*) Mowa żałobna, wygłoszona d. 28 listopada 1917 r. nad grobem ś. p. I. T. Baranowskiego przez J. K. Kochanowskiego, w imieniu T-wa Naukowego Warszawskiego, T-wa Miłośników Historji i najbliższych towarzyszy pracy zmarłego.

Umysł człowieka, mozolący się nad rozwikłaniem otaczających go tajemnic, zdobywa się w takich chwilach tylko na przepojone bólem pytanie: *dłaczego?*

Dłaczego opuszczają szeregi życia najpotrzebniejsi i najtężsi, gdy tylu słabych, zbędnych dla siebie i innych, wlecze za sobą ponury jego ciężar?

I tragiczne to pytanie otrzymuje od życia jedną tylko odpowiedź—rozpaczy i zwątpienia, póki uskrzydłony przez cierpienie duch ludzki, nie wzbije się na te wyżyny, z których zdolen jest spojrzeć—jak na zjawiska, niemal sobie obce—na dole i niedole bytu.

Jasnym staje się wtedy jedno: Przerastająca wszystko szczytność celu moralnego życia, który osiągnięty jest z chwilą, gdy mu człowiek oddał *wszystkie* swe siły.

Si quis, toto die currens, pervenit ad vesperam, satis est, bo ów wieczór Petrarki staje się dla odchodzących chwilą ukojenia, a dla pozostałych wskazówką—*jak żyć należy.*

Staję tu w imieniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Towarzystwa Miłośników Historji i najbliższych towarzyszy pracy zmarłego, aby prawdzie tej dać świadectwo:

Aby, żegnając w zmarłym dostojnego moralnie syna Polski, zasłużonego krajowi i nauce obywatela a najlepszego kolegę, stwierdzić, że—choć jeden z najmłodszych wiekiem—pozostawia nam On puściznę bogatą, bo przykład wzniosły a piękny męża, dojrzałego w cnocie publicznej.

Ś. p. Ignacy Tadeusz Baranowski, urodzony w r. 1879 w Lublinie z ojca Wojciecha, prawnika, i matki, Teofili z Kudelskich, która życiem własnem okupiła przyjście na świat syna, wychowywany był w dzieciństwie przez ciotkę, później zaś otoczony troskliwą opieką stryja, zacnego profesora Ignacego Baranowskiego.

Staranną edukację aż do piątej klasy pobierał w domu, potem, ukończywszy gimnazjum w Petersburgu, wstąpił na wydział historyczno-filozoficzny uniwersytetu w Moskwie, gdzie, na podstawie rozprawy p. t. „Sejmy polski i litewski przed Unją Lubelską“, otrzymał w r. 1904 stopień kandydata i zajął się zaraz potem studjami archiwalnemi w Metryce Litewskiej.

W dwa lata później zdobył w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie doktorat filozofji, po przedstawieniu pracy na temat: „Podlasie przed Unją Lubelską“.

Lata 1907 i 1908 spędził w Lipsku, ćwicząc się w uniwersytecie tamtejszym w studjum nad historją gospodarczą, pod kierunkiem głośnych w świecie naukowym mistrzów: Karola Lamprechta i Kötschkego.

Na schyłku 1908 r. osiadł w Warszawie, obejmując tu urząd w Archiwum Skarbowem, będącem istną kopalnią źródeł w zakresie umiłowanych jego badań.

Już pierwszą obszerniejszą pracą swoją p. t. „Komisje porządkowe w latach 1765—1788“, wydaną w r. 1907 w XLIX tomie Rozpraw Wydziału Historyczno-filozoficznego Akademji Umiejętności w Krakowie, zdobył sobie ś. p. Ignacy Tadeusz Baranowski miejsce zaszczytne w szeregu badaczy dziejów wewnętrznych Polski.

Sam układ tej pracy treściwej, stwierdzający gruntowne zapoznanie się zarówno z materiałem archiwalnym, jak z literaturą przedmiotu, znamionował pióro wytrawne, oraz umiejętność swobodnego obracania się w dziedzinie spraw ogólnych i szczegółowych, dostępnych jedynie dla przygotowanego badacza.

Praca ta była jakby wstępem metodologicznym do dalszych studjów zmarłego, jak: „Z dziejów feudalizmu na Podlasiu“; „Rajgrodzko-Goniądzkie państwo Radziwiłłów w pierwszej połowie XVI wieku“; „Z dziejów agrarnych Polski“; „Wieś polska w okresie między Unją Lubelską a Konstytucją 3-go Maja“; „Podlasie w przededniu Unji Lubelskiej“; „Trzy hrabstwa białoruskie“; „Sądy Referendarskie“; „Epigon feudalizmu na Białej Rusi“; „Próba organizacji w Polsce drobnego kredytu wiejskiego za czasów Stanisława Augusta“; „Ze studjów nad stosunkami prawno-gospodarczymi wsi małopolskiej w ostatnich wiekach istnienia Rzeczypospolitej“; „Księgi referendarskie“ t. I, obejmujący lata 1582—1602; „Z przeszłości Podhala“; „Ze studjów nad dziejami agrarnymi Polski: stosunek chłopca do ziemi we wsi małopolskiej w ostatnich wiekach Rzeczypospolitej“; „Zmienne koleje Statutu Brzeskiego“; „Gospodarstwo Anzelma Gostomskiego“; „Nadania jure feudi w nowożytnej Polsce“; „Wsie holenderskie na ziemiach polskich“;

„U stóp Babiej góry“; „O roli gospodarczej Dniepru“ — i wiele prac innych, które objęły z górą trzydzieści numerów bibliograficznych.

Jednolitość studjów ś. p. Ignacego Tadeusza Baranowskiego, połączona z niewątpliwym w zakresie archiwalnym zmysłem jego odnalazczym i talentem konstrukcyjnym, a z pracowitością niezwykłą, pozwoliła mu na rychłe osiągnięcie erudycji zarówno w zakresie materiałów surowych, jak literatury polskiej i obcej, w stopniu, zapewniającym mu w gronie specjalistów miejsce wybitne.

Jeżeli też szczęśliwsza od terażniejszości przyszłość nauki naszej, uporządkowawszy należycie archiwalne—tak bogate zbiory polskie, zwróci kiedyś wzrok swój ku przeszłości, która pracą jej umożliwiła, to—na tle jej literatury—opromieni wdzięcznością swoją postać cichego, skromnego a zasłużonego pracownika, który—biorąc tak mało, dał tak wiele, bo życie swe całe poniósł szlachetnym umiłowania swoim w ofierze.

I przyszłość ta dostrzeże w Nim jeszcze *coś*, co nas, tu zebranych, węzłem szczerego uczucia wiąże z Jego pamięcią—rys serca: dobrego, szlachetnego serca, które kazało Mu nietylko w życiu, ale i na przestrzeni wieków przejmować się do głębi losami ludzkiej niedoli.

Jak żaden ze swoich poprzedników, a może i najbliższych towarzyszy pracy, stał się On przed trybunałem nauki urabiającym świadomość ogółu rzecznikiem praw ludzkich ludu polskiego: prawdziwym a gorącym jego orędownikiem.

Na syntezę dziejów włościactwa naszego było i jest podziśdzień zawczasie. Wiele powstać musi pierwej prac przygotowawczych, wydawniczych i monograficznych, któreby podjęcie zadania takiego umożliwiły.

Zmarły szedł jedyną, jak na dzisiaj, w tym kierunku drogą: wyczuł ją trafnie i pozostał jej do końca wierny, to też imię Jego będzie z dziedziną tą chlubnie związane na zawsze.

Czynny na wszystkich polach zorganizowanej pracy humanistycznej w Warszawie, odznaczał się ś. p. Ignacy Tadeusz Baranowski rzadkim darem jednania sobie ludzi.

Jako kierownik zasłużonej Biblioteki Ord. Hr. Krasińskich, był, w stosunku do pracujących tam uczonych, jej duszą.

Jako członek Tow. Nauk. Warsz. i Tow. Mił. Hist., należał w sumiennem pełnieniu swych obowiązków, do najgorliwszych ich przedstawicieli.

Jako pedagog, działający od szeregu lat w wyższych uczelniach Warszawy, a w ciągu ostatniego semestru letniego jako docent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, potrafił zjednać sobie przywiązanie i wdzięczność młodzieży, która, trafnym wiedzona instynktem, umie zawsze wyczuć kapłański pierwiastek nauki czystej w tych, którzy go posiadają.

Tyś go — posiadał. Umierając, mogłeś powiedzieć o sobie *non omnis moriar*. Niechaj ziemia, którą pięknem swem życiem ukochałeś, lekką Ci będzie!